Nr. 49 449)

WARSZAWA, WTOREK 19 LUTEGO 1946 R. (A)

Cena numeru 2 złote

Rok 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

REDAKCJA przyjmuje interesantow od godz. 12 do 2 popoludniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Spolem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. I-980

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

Redaktor naczelny	8.85-01
Sekretarz redakcji	8.85-02
Redakcja miejska	8.85-06
Administracja	8.85-04
Drukarnia	8.85-05

Żołnierze na obczyźnie

Sprawa t. zw. „drugiego korpusu polskiego", pozostającego pod dowództwem Andersa, została postawiona w ostatnich dniach na forum międzynarodowym, jako zagadnienie posiadające znaczenie ogólne. Stanowisko Rządu Polskiego streszcza się w jednym: Rząd Polski, jedyny sprawujący władzę na terytorium Państwa Polskiego i jedyny uznany przez wszystkie państwa sprzymierzone, nie może tolerować nadal istnienia formacji wojskowych polskich niepoddanych jego zwierzchnictwu. Tym mniej, jeśli te formacje znajdują się pod opieką Rządu Wielkiej Brytanii, utrzymującego z Polską normalne stosunki dyplomatyczne.

Z drugiej strony skarga Jugosławii do Rady Bezpieczeństwa ONZ wskazuje na całe niebezpieczeństwo dalszego tolerowania wojskowej i politycznej samodzielności wojsk Andersa na terenie Italii. Tę zbieżność akcji dyplomatycznej Polski i Jugosławii zechcą pewne koła reakcyjne interpretować jako coś w rodzaju wielkiej intrygi, a istota sprawy tkwi w tym, iż argumenty użyte przeciw Andersowi są tymi samymi, które podejmuje i powtarza niejednokrotnie poważna część umiarkowanej nawet prasy brytyjskiej.

Obecność we Włoszech ponad stutysięcznej armii polskiej, poddanej dowództwu brytyjskiemu a uprawiającej na własną rękę lub też za poduszczeniem reakcyjnych kół międzynarodowych bojówkarską i polityczną działalność, skierowaną przeciwko włoskiej lewicy — stanowi jeden jeszcze aspekt tak ostatnio aktualnej kwestii stacjonowania wojsk cudzoziemskich nie tylko w byłych państwach osi, ale także i w państwach alianckich. Sprawa ta była przedmiotem obrad Rady Bezpieczeństwa — i z powodu Grecji i z powodu Indonezji. Z dyskusji związanych z tymi zagadnieniami i z analizy całości sytuacji międzynarodowej wysnuć już dziś można pewne wnioski posiadające znaczenie ogólne.

Obecność wojsk cudzoziemskich jest skutkiem niedawno zakończonej wojny i nieustabilizowania stosunków powojennych, w których na długi jeszcze okres czasu przewidywać należy okupację Niemiec i terytoriów ich sojuszników. Nie trzeba dodawać, iż Polska przede wszystkim zainteresowana jest w tym, by żelazna ręka wojsk alianckich zdjęta była z państwa hitlerowskiego jak najpóźniej. Jeśli zaś jak najdłużej trwająca okupacja Niemiec leży w interesie Polski, głupie są pokątne narzekania tych, czy owych na obecność pewnych oddziałów Armii Czerwonej w Polsce, gdyż ta obecność ich tutaj wiąże się właśnie ściśle z zadaniem wojskowego kontrolowania Niemiec. — —

Rzecz w tym, co wojska cudzoziemskie robią, jaką odgrywają rolę na terenie kraju, w którym się znajdują. Jeśli fakt obecności wojsk angielskich w Grecji czy też w Indonezji był poddany ostrej krytyce, to dlatego, iż w Grecji wojska te odgrywają rolę policyjną, gwarantującą władzę tamtejszej prawicy, a w Indonezji hamują i zwalczają wyzwoleńczy ruch narodowy, dążący do niepodległości. Przykrą dla nas Polaków jest rzeczą, iż podobną rolę odgrywają wojska polskie we Włoszech. Oceniając politykę Andersa, nie możemy niestety kłaść na szali bohaterstwa jego żołnierzy, żołnierzy spod Tobruku i Monte-Cassino. To ich bohaterstwo chcielibyśmy uczcić w kraju, sprowadzając ich z drogi, na której zaprzeczają swoim poprzednim czynom, tak wspaniale zapisanym na kartach walki narodów z faszyzmem.

Nie pierwszy to raz w historii dzielni i bitni żołnierze polscy pozwalają użyć swego oręża dla celów sprzecznych z interesem ojczyzny. Szwoleżerowie polscy, zdobywający wąwóz Samosierry dla Napoleona otwierali drogę tyranii walczącej z ludem, miłującym swą wolność i niepodległość. Żołnierze polscy z Legionów Dąbrowskiego, dławiący powstanie na San Domingo, również zaprzeczali celom, o które przysięgali walczyć. Czy podobną rolę mają dziś odegrać polscy żołnierze we Włoszech?

Błędy tamtych żołnierzy znajdują swe usprawiedliwienie w tym, iż żołnierz polski owych czasów nie posiadał ojczyzny, ani swojej władzy politycznej, która by mogła rozsądnie gospodarować jego trudem i krwią. Żołnierze polscy w Italii, wszyscy żołnierze polscy, pozostający dziś jeszcze poza granicami kraju, tymi okolicznościami wobec historii wytłumaczyć się nie będą mogli. — —

I wobec nich, i wobec całego narodu i wobec opinii świata sprawa dziś postawiona została jasno. Mogą oni wrócić do kraju, znajdując tu pełne uznanie dla swych bohaterskich zasług, stając się pełnoprawnymi obywatelami odrodzonego państwa. Mogą też pozostać tam, gdzie są — w dwuznacznym charakterze najemników nie tylko obcego państwa, ale przede wszystkim najciemniejszych sił światowej reakcji. Nie trzeba podkreślać, że cały naród polski chciałby, by liczba Polaków, którzy zgodzą się nadal spełniać rolę żandarmów Europy, była jak najmniejsza.

Zbigniew Mitzner.

Morderca z Wawra w rękach władz brytyjskich

LONDYN (PAP). Pułkownik niemieckiej Schupo, Maks Daune, który przebywał w Warszawie od września 1939 r. do kwietnia 1940 r. znajduje się, jako jeniec w rękach władz brytyjskich. Daune przyznał się do swego udziału w masowym mordzie w Wawrze w r. 1939. Polski delegat w Międzynarodowej Komisji do badania zbrodni wojennych poczynił kroki celem ekstradycji Daunego.

PPS buduje spółdzielczość

Wielka narada socjalistycznych działaczy spółdzielczych w Łodzi

ŁÓDŹ (PAP). Wczoraj w Łodzi odbyła się ogólnokrajowa narada spółdzielców-pepesowców, na którą przybyli delegaci z całej Polski. Zarówno frekwencja uczestników, przekraczająca oczekiwania, jak i panujące nastroje świadczą, jak żywy jest ideał spółdzielczości w szeregach PPS. W obradach wzięli udział tow. tow. premier Osóbka-Morawski, wiceprezydent St. Szwalbe, prezes „Społem" Żerkowski, prezes Bobrowski i inni.

Sala, w której odbywały się narady, udekorowana flagami narodowymi, barwami spółdzielczości i zielenią, została tłumnie wypełniona ponad 500 delegatami z całego kraju. Obrady zagaił tow. wiceprezydent Szwalbe, obrazując sytuację polityczno-wewnętrzną stwierdzając, że żyjemy w momencie, wymagającym skupienia wszystkich sił.

NASZA REWOLUCJA

— W Polsce dokonała się rewolucja — mówił tow. Szwalbe — rewolucja bezkrwawa. Spółdzielczość jest ruchem, który ma położyć piętno na dziele odbudowy Polski. Rola spółdzielczości w Polsce jest większa, aniżeli gdziekolwiek indziej. Nacjonalizacja życia gospodarczego u nas nie oznacza tylko upaństwowienia. W ten sposób dążymy do oryginalnego, polskiego ustroju demokratycznego, którego jedną z podstaw jest spółdzielczość.

Z kolei zabrał głos tow. min. Bobrowski i omówił sytuację gospodarczą, stwierdzając m. in.:

BEZ IMPROWIZACJI

— Minęliśmy już pierwszy okres improwizacji państwowej i gospodarczej, improwizacji, której można było dokonać dzięki prężności i aktywności społeczeństwa polskiego. Nastąpił okres drugi, może trudniejszy, którego treścią jest usuwanie hamulców, wynikających z niedość jeszcze precyzyjnego ustawienia aparatu. Tak więc np. koleje, które ruszyły sposobem improwizacji, nie mogły sprostać następnie wzrastającym zadaniom. Ale i tu trudności pokonujemy. Podczas, gdy w listopadzie załadowanie 27.000 ton węgla było marzeniem, trzy dni temu załadowano 93.000 ton. Przykłady takie mógłbym mnożyć w nieskończoność. Mógłbym przytoczyć osiągnięcia portów, przemysłu, obrotów. W roku 1946 wchodzimy w nowy okres. Punktem wyjściowym jest ustawa z dnia 3 stycznia rb. o uspołecznieniu przemysłu. Wymaga ona przeorganizowania zarówno aparatu państwowego, jak i spółdzielczego. Również bowiem przemysł państwowy będzie się różnił u nas od przemysłu państwowego jakiegokolwiek innego kraju, posiadając charakter możliwie społeczny.

— Na odcinku gospodarczym spodziewać się możemy dużych osiągnięć. Nie mniej są i ciemne plamy. Do tych należy problem aprowizacyjny. W tych warunkach spółdzielczość jest pracą bardziej kluczową niż kiedykolwiek indziej. Na nią bowiem spada ciężar dostarczania chleba dla mas. Następnym okresem będzie okres rozbudowy gospodarczej w myśl 9-cio miesięcznego planu inwestycyjnego, który stanie się podstawą planu trzyletniego od 1. I. 47 roku, rozbudowanego na skale zadań historycznych, które spadły na barki naszego pokolenia — zakończył min. Bobrowski.

PRZEMÓWIENIE TOW. PREMIERA

Następnie zabrał głos tow. Premier, mówiąc o zadaniach spółdzielczości w dziedzinie aprowizacji, zagospodarowania znacjonalizowanego przemysłu oraz wychowania uspołecznionych kadr ludzkich, tak potrzebnych we wszystkich dziedzinach życia państwowego. Przemówienie Tow. Premiera podamy w dniu jutrzejszym.

10.000 SPÓŁDZIELNI

Po tow. Premierze wygłosił przemówienie prezes „Społem" tow. Żerkowski na temat ruchu spółdzielczego w odrodzonej Polsce, mówiąc m. inn.

— W konsekwencji wojny i okupacji tylko na terenie t. zw. GG. zastaliśmy pewną sieć spółdzielczą. W pierwszych momentach po wyzwoleniu następuje kongres spółdzielczy w Lublinie, który postanawia zasadę jedności ruchu spółdzielczego zjednoczyć w jedną centralę gospodarczą i rewizyjną. Następuje szybki rozwój spółdzielczości, w którym rola PPS jest niemała. Rozbudowa spółdzielczości budzi ataki redakcji. My nie ustępujemy z obranej drogi, uważając, że dla Polski jej charakter spółdzielczy jest formą najbardziej odpowiednią. Daje ona miejsce obok współdziałania również dla indywidualizmu, który może się pomieścić w ogólnym planie gospodarczym tylko w postaci spółdzielczej.

W ciągu roku 1945 głównie PPS pracowała, i to bez zastrzeżeń, dla rozwoju spółdzielczości. Dzisiaj spółdzielczość w Polsce posiada około 10 tysięcy spółdzielni i około dwóch i pół miliona członków. Z terenu byłego GG potrafiła przerzucić się na cały obszar Polski.

Z kolei mówca charakteryzuje poszczególne centrale spółdzielcze, związek rewizyjny „Społem", Bank Gospodarstwa Spółdzielczego i SPB oraz udział poszczególnych partii w tych centralach. Jedną trzecią całego aktywu spółdzielczego grupuje „Społem", zatrudniając 22 tysiące pracowników na 40 tys. wszystkich pracowników spółdzielczych. Charakteryzując rozwój spółdzielczości, mówca wypowiedział się przeciwko tendencjom Samopomocy Chłopskiej, zmierzającej do utworzenia odrębnej centrali. — Jeżeli chcemy mieć jedność polityczną i gospodarczą — to trudno sobie wyobrazić, żebyśmy nie mieli jedności spółdzielczej.

Następnie rozwinęła się dyskusja.

Po przerwie obiadowej przemawiał sekretarz generalny Zw. Zaw. Prac. Spółdz. tow. H. Jędrzejewski na temat organizacji wydziałów spółdzielczych PPS i w.-prezes Zw. Rewizyjnego Spółdzielni RP. tow. Strusińska na temat planu pracy na rok 1946.

Pierwsze veto w Radzie Bezpieczeństwa

Sprawa Libanu i Syrii znowu na martwym punkcie

LONDYN. Sprawa Syrii i Libanu, domagających się wycofania wojsk brytyjskich i francuskich z ich krajów, zajęła Radzie Bezpieczeństwa ogółem 15 godzin rozpraw i skończyła się ostatecznie na sobotnim posiedzeniu powzięciem uchwały, która z miejsca straciła swą ważność skutkiem zastosowania przez delegata ZSRR, Wyszyńskiego prawa veta.

Przed przystąpieniem do głosowania, wywiązał się już do pewnego stopnia tradycyjny w Radzie zatarg na temat, czy chodzi w tym wypadku o „spór" czy o tzw. „sytuację". Wyszyński domagał się, by Bevin i Bidault nie głosowali jako strony bezpośrednio zainteresowane w sporze. Przedstawiciele Francji i Anglii byli odmiennego zdania wychodząc z założenia, że nie zachodzi tu wypadek sporu, zgodzili się jednak wstrzymać od głosowania. Dodali, że nie może to stać się precedensem na przyszłość.

Do głosowania były zgłoszone cztery wnioski, a to Holandii, Meksyku, Egiptu i USA. Propozycja Holandii została wycofana, pozostały więc tylko trzy wnioski. Dwa z nich — Egiptu i Meksyku — nie uzyskały wymaganej większości 7 głosów. Uchwalony został natomiast projekt Stetiniusa, który wyraża ufność, że wojska brytyjskie i francuskie zostaną wycofane z Syrii i Libanu, jak tylko będzie to możliwe oraz, że rokowania zmierzające do tego celu zostaną podjęte bez zwłoki.

Kiedy przewodniczący Rady ogłosił, że rezolucja została przyjęta, Wyszyński wstał i powiedział: „Zdaje mi się, że zaszedł pewien błąd. Ja głosowałem przeciwko wnioskowi amerykańskiemu". Przewodniczący zażądał wyjaśnień. Wówczas Wyszyński oświadczył, że jako jeden z pięciu stałych członków Rady ma prawo veta przeciwko każdej decyzji i wtedy decyzja Rady staje się nieważna. Bevin i Bidault oświadczyli, że Wyszyński ma istotnie do tego prawo. Również przewodniczący uznał słuszność wysuniętej przez Wyszyńskiego interpretacji art. 27. Był to pierwszy wypadek zastosowania prawa veta w Radzie Bezpieczeństwa.

Obrady zostały odroczone.

Udana sesja ONZ

Ocena ze strony wybitnego socjalisty

LONDYN (SAP). Jednym z wybitnych przywódców socjalistycznych w Belgii jest wykładowca Uniwersytetu w Liege, prof. Dehusse. Prof. Dehusse był aktywnym uczestnikiem belgijskiego ruchu oporu i redaktorem pisma socjalistycznego w czasie okupacji. Obecnie prof. Dehusse wchodzi w skład Komisji do badania przestępstw wojennych w Belgii.

Jako członek delegacji belgijskiej na Generalne Zgromadzenie ONZ prof. Dehusse oświadczył, że delegacja belgijska jest bardzo zadowolona z wyników obrad. Dyskusja zarówno na Zgromadzeniu, jak i w komisjach wykazała, że wszyscy delegaci żywo pragną współpracy międzynarodowej i że wszystkim zależy na szczerej wymianie zdań.

Rada Bezpieczeństwa zapoczątkowała już szereg konkretnych prac. Jednym z najważniejszych osiągnięć ONZ są prace Komisji Społeczno-Gospodarczej. Belgia zainteresowana jest zwłaszcza projektem tej komisji zwołania międzynarodowych konferencji w sprawie handlu i problemu bezrobocia. Trzeba bowiem pamiętać, *że dobrobyt i pokój są niepodzielne.*

— o —

Akcja usuwania Niemców z terenów polskich

Wobec podpisania przez Rząd Polski umów z władzami okupacyjnymi terytoriów niemieckich od dnia 20 b. m. rozpocznie się akcja usuwania Niemców z terenów polskich.

— o —

Largo Caballero ciężko chory

PARYŻ (SAP). Wybitny przywódca socjalistów hiszpańskich i b. premier republikańskiego rządu hiszpańskiego od kilku tygodni znajduje się w szpitalu w Paryżu. Stan jego był bardzo groźny, jednakże po amputacji nogi poprawił się znacznie.

Nowa dywizja przybyła do Grecji

MOSKWA, 16.2. (PAP). Agencja Tass donosi, że 4 dywizja wojsk hinduskich opuściła Grecję. Na jej miejsce przybyła 13 dywizja wojsk brytyjskich. Ogłoszono także oficjalnie, że dowództwo nad wojskami brytyjskimi w Grecji objął generał-major Crawford na miejsce generała Scobie, który został przeniesiony na inne stanowisko.

Krytyczna sytuacja

PARYŻ. Premier francuski Gouin stwierdził w przemówieniu do Zgromadzenia Narodowego, iż sytuacja gospodarcza Francji jest tak krytyczna, że pomoc Stanów Zjednoczonych i reparacje niemieckie są niezbędne.

Zjazd kardynałów

W Watykanie zebrało się 60 kardynałów i przyszłych kardynałów, którzy będą brali udział w konsystorzu.

Spośród 32 kardynałów, którzy mieli przybyć do Rzymu, 29 jest już w Rzymie, dwóch jest chorych: arcybiskup Tuluzy i arcybiskup Utrechty.

Jan Stańczyk

O planową gospodarkę

Aby uzyskać trwały pokój, musimy usunąć konflikty gospodarcze

Uwagi na marginesie konferencji Zjednoczonych Narodów

Obowiązkiem dobrze zorganizowanych i sprawiedliwie się rządzących narodów świata jest zapewnienie nie tylko pracy i dobrobytu tym, którzy stali się niezdolni do pracy wskutek starości, chorób lub kalectwa. Czyż Organizacja Zjednoczonych Narodów mogłaby się wywiązać z tego obowiązku bez realizowania zasad planowej gospodarki, a więc w warunkach chaosu gospodarczego, masowego bezrobocia ludzi i bezczynności maszyn? Wiemy przecież nie z teorii, ale z doświadczeń lat przedwojennych, że w okresie kryzysów gospodarczych, masowego bezrobocia i zamykania warsztatów pracy, także i instytucje ubezpieczeniowe przestają spełniać swe zadania wobec ubezpieczonych. Dzieje się to z tej prostej przyczyny, że wobec bezczynności przedsiębiorstw i masowego bezrobocia

NĘDZA OBEJMUJE SWYM ZASIĘGIEM PRAWIE CAŁE SPOŁECZEŃSTWO.

Nie ogranicza się tylko do ludności robotniczej, ludności miast. Wkracza na wieś, której ludność, nie znajdując wśród zubożałej masy ludności robotniczej i miejskiej nabywców na produkty rolne, popada w biedę, co znowu powiększa rozmiary klęski bezrobocia, bo z kolei ludność wsi zmuszona jest do ograniczania się w nabywaniu towarów przemysłowych. Instytucje ubezpieczeniowe przestają spełniać swe zadania wobec ubezpieczonych, którzy się stają bezrobotnymi i przestają opłacać składki na ubezpieczenia, a tymczasem ilość potrzebujących pomocy nie maleje, lecz wzrasta. Państwo też nie może się zaopiekować potrzebującymi opieki, bo w okresie kryzysu spadają i jego dochody z opłat i źródeł podatkowych.

Aby więc spełnić całość zadań, do których została powołana Organizacja Zjednoczonych Narodów, musi ona dążyć do zapewnienia światu nie tylko trwałego pokoju, ale i

STABILIZACJI STOSUNKÓW EKONOMICZNYCH NA ŚWIECIE,

i w ten sposób uchronić masy ludzkie przed nędzą, nieodłączną towarzyszką bezplanowej gospodarki, nastawionej na zyski jednej klasy, bez myśli o zapewnieniu wszystkim ludziom pracy i dobrobytu. Ale dążąc do zastąpienia dotychczasowego chaosu w produkcji i podziale dóbr społecznych **PLANOWĄ GOSPODARKĄ** tak wewnątrz poszczególnych państw, jak i między państwami, musimy pamiętać o tym, że plan taki zawiedzie, o ile nie uwzględnimy w jego założeniach i wykonaniu konieczności **WYRÓWNANIA poziomów gospodarczych między poszczególnymi krajami.** Jasnym jest bowiem, że tak jak wewnątrz poszczególnych państw — nędza mas pracujących z jednej, a bogactwo nielicznej klasy posiadaczy z drugiej strony — wywołuje zanik konsumcji, bezczynność aparatu produkcyjnego i masowe bezrobocie ludzi, tak samo w stosunkach między narodami zachodzą te same zjawiska z tą tylko różnicą, że — gdy obok narodów bogatych istnieją narody biedne — cały świat wtrącony zostaje w odmęty nędzy, chaosu gospodarczego i powszechnego rozkładu.

Jest przecież nie do pomyślenia jakakolwiek normalna współpraca i wymiana dóbr społecznych między krajami bogatymi wysokim uprzemysłowieniem, dysponującymi najnowocześniejszym aparatem wytwórczym, posiadającymi w dodatku często obfitość surowców, a krajami zniszczonymi wojną — tak, jak np. zniszczona jest Polska. Jeżelibyśmy więc nie przystąpili — i to możliwie szybko — do odbudowy zniszczonych w czasie wojny krajów, a następnie do stopniowego zbliżania krajów, zacofanych w swym rozwoju gospodarczym, do poziomu, na jakim znajdują się kraje wysoko uprzemysłowione, to musimy się liczyć z nieuniknionym faktem, że kraje wysoko uprzemysłowione nie będą mogły ZBYWAĆ swych nadwyżek towarowych w krajach zniszczonych wojną, lub gospodarczo zacofanych, z tej prostej przyczyny, że te będą zbyt biedne, aby móc nabywać towary krajów bogatych.

Wiadomo nam, że do krajów zacofanych w swym gospodarczym rozwoju, do krajów prymitywnej gospodarki i biedy mas ludności należą kraje o przeważającej strukturze rolniczej, a niestety głównie takie kraje uległy największemu zniszczeniu wskutek działań wojennych i okupacji Niemiec i Japonii. Jeżeli w dodatku uwzględnimy, że w rolnictwie na całym świecie zatrudnionych jest około 60% ogółu ludności, a w przemyśle i handlu zaledwie około 21%, zrozumiemy wagę i znaczenie problemu szybkiego odbudowania krajów zniszczonych przez wojnę, oraz — jeżeli nie zrównania — to przynajmniej poważnego zbliżenia ich do poziomu gospodarczego, na jakim się znajdują kraje wysoko uprzemysłowione. Jeżeliby bowiem miały kraje zniszczone wojną i zacofane w swym rozwoju gospodarczym pozostać nadal krajami nędzy mas ludzkich, to i kraje bogate stoczą się na niziny nędzy, nie znajdując rynków zbytu dla nadmiaru produkcji swego, często nadmiernie rozwiniętego uprzemysłowienia. Jak widzimy więc, odbudowa i rozbudowa gospodarcza krajów, zniszczonych przez wojnę lub gospodarczo niedorozwiniętych przy pomocy państw bogatych, wysoko uprzemysłowionych,

NIE JEST WCALE ANI DOBRODZIEJSTWEM, ANI NAWET AKTEM SPRAWIEDLIWOŚCI,

nakazującej, aby poniesione ofiary w walce o wspólne ideały wolnościowe były sprawiedliwie rozłożone na wszystkich, walczących przeciwko tym, którzy dążyli do zamienienia świata w jeden wielki obóz koncentracyjny, a wolne ludy w niewolników. Pamiętajmy, że zapewnienie dobrobytu wszystkim ludziom — bez względu na to, w której części świata żyją, do jakiej należą narodowości, rasy i wyznania,

JEST NAKAZEM DOBRZE POJĘTEGO INTERESU WSZYSTKICH,

a więc i tych, którzy są bogaci. Podniesienie bowiem stopy życiowej olbrzymich mas ludzkich, żyjących w nędzy na skutek zniszczenia przez wojnę, lub zacofania gospodarczego ich krajów — to wzrost konsumcji, to trwałe rynki zbytu, to praca dla wszystkich, to wreszcie dobrobyt dla wszystkich. Jeżelibyśmy nie zrozumieli tej prostej prawdy, to znajdziemy się prędko w sytuacji, w jakiej znaleźliśmy się po pierwszej wojnie światowej, a mianowicie: **że kraje bogate dusiły się z nadmiaru towarów, a ludność krajów biednych, ginęła z nędzy z powodu ich braku.** Ostatecznym rezultatem tego fatalnego stanu podziału świata na zbyt bogatych i zbyt biednych było staczanie się wszystkich w otchłań chaosu gospodarczego, bezczynności aparatu wytwórczego, bezrobocia milionów ludzi, powszechnej nędzy i powszechnego rozkładu społecznego. Niebezpieczeństwo powtórzenia się podobnej katastrofy po drugiej wojnie światowej jest tym groźniejsze, że ta druga wojna pogłębiła w takim stopniu, jak żadna z poprzednich, różnice poziomów gospodarczych między poszczególnymi krajami. Kraje bowiem, które nie były okupowane przez wroga, które nie były terenem bitew, rozbudowały swój przemysł na potrzeby wojny, podczas kiedy kraje okupowane przez wroga i będące terenem walk, zostały tak potwornie zniszczone, że niepodobieństwem jest **odbudowanie się ich własnymi środkami i pracą własnej ludności.**

Weźmy dla przykładu ogrom zniszczeń gospodarczych i strat w ludziach, jakie dotknęły Polskę w tej najkrwawszej i najokrutniejszej dla nas Polaków, wojnie. Niemiecki okupant, dążąc do starcia z oblicza tej naszej polskiej ziemi całego naszego narodu, **niszczył bezwzględnie i celowo nasz przemysł, nasze rolnictwo, burzył nasze miasta, palił nasze wsie, rabował żywność, głodził i mordował bezlitośnie naszą ludność.** Czyż w obliczu potwornego faktu, że wróg niemiecki wymordował 6 milionów naszej ludności, pozostawiając nam równocześnie w spuściźnie nie tylko ruiny zburzonych miast, szkół, uniwersytetów; zgliszcza spalonych tysięcy wsi, zniszczony przemysł, zdewastowany transport, dziesiątki tysięcy kilometrów niegdyś urodzajnej ziemi, zamienionej dziś w nieuprawione pustynie, ale również i 1.100.000 sierot i półsierot, 3 miliony kalek lub niezdolnych do pracy wskutek zniszczenia zdrowia 2.400.000 dzieci i młodzieży, którym musimy zapewnić wyżywienie i odzież ze środków publicznych, bo rodzice ich stracili często wszystko, co posiadali — czyż w obliczu tych faktów nie mamy uzasadnionego prawa my, Polacy, do żądania pomocy od Zjednoczonych Narodów

W ODBUDOWIE NASZEGO KRAJU, W ODZIANIU, DOŻYWIANIU I LECZENIU NASZEJ LUDNOŚCI?

Przecież to jest cena, jaką zapłacił nasz naród za wspólną sprawę wolności, walcząc w szeregach sprzymierzonych narodów na wszystkich frontach świata, a wśród nich na tym najkrwawszym i męczeńskim froncie, jakim był dla naszego narodu front wewnętrzny w kraju pod okupacją wroga. Czyż tak straszliwie zniszczona i wykrwawiona Polska może się o własnych siłach odbudować i wydźwignąć o własnych siłach z katastrofy, w jaką wtrąciły ją barbarzyńskie metody niszczenia naszego życia gospodarczego, naszej kultury i tępienia naszej ludności przez najeźdźcę? Czy mogą się wydźwignąć z podobnej katastrofy własnymi siłami inne zniszczone kraje?

Czyż walcząc o wspólną sprawę i ponosząc w imię wspólnej sprawy tak nadludzkie wprost ofiary, nie mamy prawa domagać się od naszych szczęśliwszych i w dodatku bogatych w nowoczesne narzędzia produkcji, sprzymierzeńców, pomocy przy odbudowie zniszczonych naszych krajów. Sądzę, że tak. To też, uzasadniając na plenarnym posiedzeniu Organizacji Zjednoczonych Narodów, wniosek delegacji polskiej o pomocy w odbudowie zniszczonych w czasie wojny i okupacji krajów byłem pewien, że mamy do takiej pomocy nie tylko prawo, ale że będzie ona najpożyteczniejszą inwestycją także dla tych krajów, które jej udzielą.

W okresie historii, w którym wypadło nam nie tylko wspólnie walczyć, ale i żyć, nie ma już miejsca na autarkię narodów biednych i bogatych. Tak jak wojna, gdy wybucha w jednej części świata, obejmuje swym pożarem cały świat,

TAK NĘDZA JEDNYCH NARODÓW WCIĄGA W SWĄ OTCHŁAŃ NIEDOLI NARODY INNE,

chociażby były one nawet bardzo bogate.

Organizacja Zjednoczonych Narodów spełni pokładane w niej nadzieje miłujących pokój ludów tylko wówczas, gdy będzie rozumiała, że trwały pokój w sensie militarnym byłby niezziszczalną mrzonką bez **współpracy gospodarczej między narodami,** bez zapewnienia wszystkim narodom wolności i wszystkim ludziom pracy i dobrobytu, na poziomie, na jaki pozwalają nowoczesne narzędzia produkcji, surowce, żywność oraz praca rąk i mózgów ludzkich.

W atmosferze przyjacielskiej...

Inauguracja rokowań polsko-czechosłowackich

PRAGA PAP. Na otwarciu rokowań polsko-czechosłowackich w Pradze czechosłowacki minister spraw zagranicznych Jan Masaryk wygłosił przemówienie, mówiąc m. in.:

Wróciłem właśnie z Londynu, gdzie delegacje słowiańskie współpracowały wzorowo i miałem kilkakrotnie sposobność omawiać w ramach nowej Organizacji Narodów Zjednoczonych sprawy, dotyczące obu naszych państw. Pragnę z całego serca, aby nasze rozmowy obecne były czynione tym samym duchem.

PRZEMÓWIENIE MIN. MASARYKA

Witam w Pradze i pozdrawiam serdecznie delegację Rządu Polskiego w skład której wchodzą czołowi politycy i rzeczoznawcy polscy. Wizyta Wasza jest nową doniosłą próbą rozwiązania zagadnień, które wyłoniły się ostatnio pomiędzy naszymi, bratnimi narodami. Narody nasze są nie tylko geograficznie, ale i pod wielu innymi względami, najbliższe sobie ze wszystkich narodów słowiańskich, posiadają tradycję wzajemnych stosunków, opartych często na najściślejszej współpracy.

Właśnie w krajach przyjacielskiej współpracy narody nasze dochodziły do największego rozwoju i dobrobytu.

Lata, poprzedzające straszliwą wojnę, a jeszcze bardziej lata samej wojny, ukazały nam znowu poglądowo, jak bliskie są nasze narody i jak jesteśmy od siebie wzajemnie zależni. Nasze wolne państwa staną obecnie przed zadaniem zabezpieczenia się oraz na zawsze przed nowymi próbami niemieckiej napaści przed „Drang nach Osten".

— W ścisłej współpracy ze Związkiem Radzieckim, jak również we współpracy ze wszystkimi demokratycznymi państwami świata dojdziemy do tego celu.

Czechosłowacja i Polska mogą się do tego w znacznej mierze przyczynić przez załatwienie swych problemów wewnętrznych, jak np. oczyszczenie swych ziem od pozostałości niemieckiego imperializmu, jak również drogą przyjacielskiego uregulowania zagadnień, które się wyłoniły pomiędzy naszymi państwami.

Do rokowań praskich, które dziś rozpoczynamy, przystępujemy w atmosferze przyjacielskiej. Społeczeństwo w naszych krajach przekonane jest niezbędnością najściślejszej współpracy naszych państw Pomimo to, że istnieje szereg zagadnień, co do których stanowiska nasze nie są jednolite, jesteśmy przekonani, że osiągniemy wyniki, które będą dla obu naszych państw pomyślne i trwałe Czechosłowacja i Polska współpracowały pomyślnie na polu, które w pierwszych chwilach powojennych nasuwało znaczne trudności. Mamy tu na myśli sprawy repatriacyjne, w których pomagaliśmy sobie wzajemnie od początku. Umowa lotnicza i rewindykacyjna mogą mieć dla nas doniosłe znaczenie.

Bardzo dobrze uświadamiam sobie znaczenie Polski, jako kraju tranzytowego dla stosunków gospodarczych Czechosłowacko-Radzieckich oraz znaczenie Czechosłowacji dla polskiej komunikacji do Europy środkowej, poł. wsch., oraz zachodniej. Współpraca czechosłowacko-polska na polu produkcji przemysłowej może przyczynić się do szybszego rozwoju naszych krajów. Przemysł obu naszych państw będzie mógł przejąć wielką część czynności, jakie spełniał przed wojną przemysł niemiecki Podobna współpraca możliwa jest w dziale produkcji rolniczej. Mamy wyjątkową sposobność włączenia się do dzieła rekonstrukcji Europy, jako czynnik pozytywny, a raczej decydujący Tej nadarzającej się sposobności nie wolno nam zmarnować.

Wielkich pomyślności dla współpracy naszych narodów dopatruję się w dziedzinie kulturalnej.

MOWA MIN. RZYMOWSKIEGO

W odpowiedzi zabrał głos przewodniczący delegacji polskiej Minister Spraw Zagranicznych RP. Wincenty Rzymowski, który oświadczył m. inn.:

„Panie Ministrze, Szanowni Obywatele, Delegaci! W imieniu delegacji polskiej dziękuję za miłe i serdeczne słowa powitania, które przyjmujemy w tej samej intencji, w jakiej zostały wygłoszone.

Zrodzone w niewoli pokolenia nasze dwa razy zaznały szczęścia wyzwolenia. W tych samych momentach w 1918 roku i 1945 roku. Czechosłowacja i Polska święciły swoje zwycięstwo. Nie był to tylko historyczny zbieg okoliczności. Dwukrotnie wolność nasza powstawała z klęski Niemiec, tak samo jak dwukrotnie państwa nasze padały pod naporem imperializmu germańskiego.

Germański najeźdźca wrył się w pamięć naszą najsroższym cierpieniem, jakiego doznała kiedykolwiek ziemia czeska i polska. Wspólna walka przeciw temu najazdowi wiąże oba narody i obie republiki wspólnym doświadczeniem, wspólną nauką i wspólną przestrogą.

Niemcy kolejno podbijały i zwyciężały państwa słowiańskie, póki nie zatrzymała ich współwalcząca z zachodnimi aliantami Armia Czerwona. Z tej strasznej nauki wynosimy nakaz solidarności słowiańskiej trwałej i niezłomnej Na gruncie takich doświadczeń świat cały przystąpił nareszcie do przebudowy swych podstaw materialnych i duchowych. Każde z państw wyzwolonych pracuje nad wewnętrzną przebudową swojego ustroju. Chcemy wcielić w życie ideał wolności i demokracji społecznej, gospodarczej i kulturalnej.

W tym ogólnym wielkim wysiłku pora przystąpić śmiało również do przebudowy naszych wzajemnych stosunków sąsiedzkich Polski — z Czechosłowacją, tak jak przebudowaliśmy nasze wzajemne stosunki ze Związkiem Radzieckim.

Dość długo trwały nasze swary i błędy. Nie chcemy więcej wstępować na tę drogę przeszłości. Chcemy na trwałych podstawach budować przyjaźń i współpracę.

Z wiarą w przyszłość wspólną apelujemy do zaufania i do zdrowego, jak mówią w Polsce „chłopskiego rozsądku" Pragniemy granicy sprawiedliwej i trwałej, granicy, któraby nas nie tylko dzieliła, ale i wiązała. Chcemy pomiędzy naszymi krajami otworzyć wrota dla wzajemnej wymiany dóbr i usług. Niechaj nasze i Wasze drogi, szosy i koleje, ścieżki górskie i przełęcze otworzą się szeroko dla ludzi i towarów. Na wodach naszych i Waszych, na rzekach i morzach niech mija się Czechosłowacja i Polska banderą bez przeszkód i ograniczeń. Niechaj nasi uczeni, artyści, politycy i przedstawiciele życia gospodarczego spotykają się w przyjaznym i ufnym współżyciu. Takie oto są nasze cele i nasze nadzieje które przywozimy do Pragi z bratnim pozdrowieniem od Rządu i od narodu Polskiego".

Minister Masaryk podszedł do ministra Rzymowskiego, uścisnął mu dłoń i podziękował za przemówienie wśród oklasków obecnych.

Po przemówieniach powitalnych delegacje postanowiły utworzyć cztery komisje, które zajmą się całokształtem zagadnień, które są przedmiotem rokowań.

Szatańska prowokacja

Zbrodnia katyńska przed trybunałem w Norymberdze

NORYMBERGA (PAP). Wśród dokumentów, złożonych przez oskarżyciela, znajdują się liczne dowody zbrodni, popełnionej przez hitlerowskich bandytów w lesie katyńskim, gdzie zostało zamordowanych w bestialski sposób około 15 tys. polskich jeńców wojennych. Niemcy dokonali tego masowego mordu z wyrafinowanym bestialstwem. Na podstawie zeznań ponad 100 świadków ponura zbrodnia katyńska miała przebieg następujący: W 3 obozach na zachód od Smoleńska znajdowali się polscy jeńcy wojenni, którzy byli zajęci przy robotach drogowych i budowlanych. Jeńcy ci pozostali również w tych obozach po wtargnięciu Niemców do Smoleńska w 1941 r. Już na jesieni tego roku Niemcy rozpoczęli masowe rozstrzeliwanie Polaków w lesie katyńskim. Egzekucje były wykonywane przez specjalną niemiecką jednostkę wojskową, która nosiła nazwę sztabu batalionu budowlanego 537. Na czele tego sztabu stali: Oberleutnant Arnest, Oberleutnant Rext oraz Leutnant Hott. Gdy w r. 1943 sytuacja na wszyskich frontach, a przede wszystkim na froncie wschodnim, zaczęła się dla Niemców fatalnie pogarszać, powstał szatański plan, aby zbrodnie w lesie katyńskim przypisać władzom radzieckim w tej nadziei, że pokłóci to Polaków z Rosjanami.

Przystąpiono do realizacji największej w dziejach tej wojny prowokacji. W tym celu za pomocą groźby i przekupstwa, a tam, gdzie to nie pomagało, również i tortur, zdołano zmobilizować pewną ilość świadków, których zmuszono do złożenia fałszywych zeznań.

Z kolei zajęto się przygotowaniem „dowodów" i w tym celu na wiosnę 1943 r. zaczęto zwozić z innych miejsc trupy pomordowanych przez Niemców jeńców polskich, aby w ten sposób ukryć ślady swoich własnych zbrodni. Nie zaniedbywano przy tym ekshumacji trupów, pogrzebanych już w katyńskim lesie, aby zniszczyć wszelkie dokumenty, które mogłyby naprowadzić na właściwy ślad zbrodni, popełnionej przez hitlerowców. 500 radzieckich jeńców wojennych, użytych do tych robót, Niemcy następnie rozstrzelali, nie chcąc pozostawiać przy życiu niebezpiecznych dla siebie świadków.

Jak ustaliła ekspertyza sądowo-lekarska, potworna zbrodnia na jeńcach polskich została popełniona przez Niemców jesienią 1941 r. Nieszczęsnych mordowano masowo przez strzał w tył głowy. W ten sam sposób wymordowano masowo obywateli radzieckich w Orle, Woroneżu, Krasnodarze i Smoleńsku.

— o —

Rewizje i aresztowania w obozach

NORYMBERGA (PAP). Podczas ostatnich rewizji w obozach dla deportowanych oraz w wojskowych barakach w Monachium, gdzie przebywały wojska jugosłowiańskie, które odmówiły powrotu do ojczyzny, znaleziono kompromitujące dokumenty oraz broń. W związku z tym rozwiązano dzisiaj siedem kompanii wartowniczych jugosłowiańskich. Generał Truscott po zapoznaniu się z wynikami rewizji oświadczył, że nie życzy sobie widzieć pod bokiem obcej armii i wydał rozkaz rozbrojenia Jugosłowian.

Bezpośrednią przyczyną wykrycia w Monachium istnienia nielegalnej „królewskiej armii jugosłowiańskiej" był napad i pobicie obywatela jugosłowiańskiego niejakiego Slavko Kojic, pragnącego powrócić do domu. Zaalarmowane tym wypadkiem władze wojskowe wysłały patrole, które po zawezwaniu pomocy przeprowadziły rewizje w barakach i cała afera wyszła na jaw.

Podobną rewizję przeprowadzono również w polskim obozie w Langwasser, gdzie również znaleziono broń i aresztowano dwanaście osób.

Rząd ludowy w Bośni

SARAJEWO. Został utworzony rząd ludowy Bośni i Hercegowiny. Premier rządu Czelakowicz złożył expose, w którym oświadczył, że pierwszym zadaniem rządu będzie przeprowadzenie reformy rolnej, tak by nowi właściciele mogli obsiać swe ziemie jeszcze tej wiosny.

Na pokojowym froncie

Reportaż Wandy Melcer

z konferencji prasowej w Radzie Wojennej Wojsk marsz. Rokossowskiego

Mieliśmy jechać ciężarówką i dobrze, żeśmy nie pojechali: po kilku dniach błota zerwał się lodowaty wicher i napędził kolącego śniegu. Wyjeżdżamy o godz. 11 wieczorem z sal Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, z którego inicjatywy zrodziła się ta przygoda. Wdrapujemy się po krzesełku. Krzesełko się załamuje, cieszymy się, że za pół godziny będziemy w wagonie, wyrwawszy się z objęć lodowatego wichru. Istotnie, wagon usprawiedliwia nasze nadzieje: jest ciepło i nawet świecą się żarówki, a szerokie ławki, nieomal wyściełane, zapraszają do snu, czego sobie nie żałujemy.

PRZYJEŻDŻAMY DO LIGNICY

Jest nas 17 osób, w tym 3 panie. Towarzystwo Przyjaźni pasie nas w drodze schabem. Mimo te atrakcje, droga się dłuży: dopiero w czwartek wieczorem przyjeżdżamy do Lignicy. Dworzec jest ogromny i czarny, nasz Kornak, red. Rubach, wyskakuje, żeby kogo znaleźć. Zostajemy sami i w ogłuszających świstach długo we wszystkie strony toczymy się po szynach, nim nas przewekslują na właściwy tor.

Już od kilku godzin dowiaduje się o nas kapitan radziecki, który przez cały czas pobytu nie przestaje się nami opiekować. Jedziemy do hotelu, żeby się umyć, rozpakować i powierzyć dwóm zapobiegliwym służącym-Niemkom nasze suknie do uprasowania. Rano się okazuje, że zrobiły to znakomicie. To naród, który świetnie wykonuje takie różne, drobne, gospodarskie czynności, byle pod inteligentnym kierownictwem.

O godz 8 śniadanie: wspaniałe limuzyny wiozą nas o te sto kroków do oficerskiego kasyna, gdzie pijemy za słodką herbatę, gubiąc się w olbrzymich, złoconych, czerwonym aksamitem wybitych, fotelach. Nasze kobiece grono powiększyło się o porucznika z „Polski Zbrojnej" z Łodzi, kresową pannę, jak się to dawniej mówiło z „dobrej rodziny".

W „DOMU OFICERA"

Na dziesiątą zajeżdżamy do Domu Oficera. Jest to wielki gmach, w którym uprzednio mieściła się niemiecka szkoła. W przerwach zwiedzamy piętra: na ścianach korytarzy wiszą obrazy, niektóre niemieckie, inne już nowe, malarzy radzieckich. Pod oknami stoją donice z asparagusem i wielkie figusy. Na dole ogromna sala z ekranem, na jednym piętrze biblioteka, gdzieindziej sale wykładowe, pokój do konferencji.

Obok biblioteki pokój muzyczny: elegancka pianistka, wychowanica Kijowskiego Konserwatorium, gra Szopena. Wchodzimy do biblioteki: zawiera ona 35 000 tomów z literatury naukowej i beletrystycznej rosyjskiej i światowej, w tłumaczeniach i oryginałach. Te książki przyjechały tu częściowo z ZSRR, ale częściowo znajdowały się na miejscu.

Śląsk — o którym zapewne Niemcy myśleli, że jest na wieki dla nich zabezpieczony — to była wielka składnica zrabowanych, europejskich skarbów, gdzie przecież i my odnaleźliśmy swoje należności. Radzieccy żołnierze przybywszy tu, zastali własny, wojenny łup: skradzione po bibliotekach i archiwach swego kraju bezcenne, często białe kruki i ogromną literaturę bieżącą, którą Niemcy, nie segregując często, wywozili jako makulaturę do śląskich fabryk papieru na przeróbkę. Przerażeni i zaskoczeni radzieckim tempem, porzucili trofea, które wpadły w ręce właścicieli. Dowództwo radzieckie odesłało należności do bibliotek Kijowa, Białorusi i, w ogóle skąd tam co było wzięte, formując z reszty i z nowych, przysłanych tomów, pokaźną bibliotekę.

Dla ciekawości bierzemy do ręki jedną z kart bibliotecznych: to karta kapitana B. Czego ten człowiek nie połknął, a jaki ma apetyt! Merimee, Upton Sinclair, Sinclair Lewis, Wasilewska, Dickens, Zola, mnóstwo dzieł historycznych, politycznych, technicznych życiorys Faraday'a, Żywot Cezara i jeszcze Kuprin, i jeszcze Jack London, i znów Svetonius! A biblioteka ma 1200 takich czytelników!

PIĘĆ PROBLEMÓW

Wracamy na górę, do sali konferencyjnej. Długi stół ustawiony w literę T, zasłany zielonym, nowiuteńkim suknem, ściany udrapowane niebieskim kretonem i ozdobione czerwonymi sztandarami, portrety, maksymy, złote — niektóre bardzo efektowne — godła, z prawej strony pod oknem mównica, jak rufa okrętu, obita czerwonym kretonem. U poprzecznej kreski tego T siedzi prezydium: po środku redaktor „Wolności", ob. Radecki, z prawej strony, wygolony o bystrej twarzy gen. Okorokow, z lewej, podobny trochę do popularnych portretów Napoleona, z czarnym lokiem i wielkimi, niebieskimi oczyma, pułk. Zabasztański, my, prasa, przy owym długim stole, wokoło pod ścianami, na fotelach i kanapach bohaterowie Związku Radzieckiego. Próbuję policzyć, ile każdy ma odznaczeń na mundurze: wypada przeciętnie po 5 orderów i 4 gwiazdy (o różnych natężeniach blasku, oczywiście) na człowieka, a nie dostaje ich się przecież za darmo, prawda?

Temat konferencji podzielony został na pięć pytań, czy problemów. Na trybunę wchodzą mówcy i odpowiadają na owe pytania, odczytane — po powitaniach — od stołu prezydialnego. Te pytania brzmią (powtarzam „swoimi słowami") — jaka jest organizacja Czerwonej Armii, jakie było jej przygotowanie, jakie znaczenie miały bitwy pod Stalingradem, Moskwą i na łuku Orłowsko — Kurskim, jakie były siły niemieckie i wreszcie, jak zostały wyzwolone ziemie polskie i polskie wybrzeże z portami: Gdańskiem, Gdynią i Szczecinem.

Zaraz na początku trzeba powiedzieć, że konferencja i cały cykl przyjęcia zorganizowany został i na wewnątrz i na zewnątrz, doskonale. Punktualność pierwszorzędna, wszystko na czas, każdy z mówców ma zegarek i stosuje się do jego wskazówek. Ale organizację widać i na wewnątrz: konferencja zaczyna się słowami, że rewolucję październikową różni od wszystkich innych nie to, że postawiła sobie za zadanie zmienić formy eksploatacji człowieka przez człowieka, ale zapragnęła zniszczyć wszystkie formy tej eksploatacji. Tymi samymi słowami kończy się konferencja.

Na pierwsze trzy pytania odpowiada kpt. Filatow, streszczając obszernie dzieje organizacji Armii ZSRR od narodzin Czerwonej Gwardii w roku 1905, poprzez dekret Lenina, z dnia 28 stycznia 1918 r., tworzący armię robotniczo-chłopską i chrzest bojowy w dniu 23 lutego tegoż roku, kiedy armia rozbija Niemców pod Pskowem i nad Narwią. Cyfry produkcji przemysłowej, charakter człowieka radzieckiego i jego moralne oblicze — to odpowiedź na drugie pytanie. Wreszcie znaczenie przełomowych bitew z niemieckim najeźdźcą, dopełniają obrazu tych gigantycznych zmagań i niejako zamykają tę część konferencji.

„JAK O WŁASNĄ ZIEMIĘ"

I tutaj chcę wyłożyć swoje stanowisko. Jestem entuzjastką przyjaźni polsko-radzieckiej i napewno niejednokrotnie będę miała okazję tego dowieść. To właśnie daje mi pochop do wyrażenia uwagi, jakie się tu nasuwają. Prawdziwa przyjaźń polega podobno na tym, żeby zjeść wspólnie beczkę soli, a ja chciałabym nie tylko sama wzmocnić i pogłębić uczucie szczerej przyjaźni, jaką powzięłam dla radzieckich ludzi, ale i rozpowszechnić je wśród innych. Otóż społeczeństwo nasze nie zawsze dokładnie jest uświadomione co do olbrzymiej roli, jaką Czerwona Armia odegrała w przedmiocie naszego wyzwolenia, a propaganda angielska, która dotąd nie była zbyt aktywna, teraz zorganizowała się pierwszorzędnie i zasypuje redakcje i związki, materiałem obrazującym w cyfrach pomoc, jakiej udzielała Czerwonej Armii. Cyfry te i materiały docierają wszędzie, zła wola reakcji mnoży je.

Wtedy dopiero nabiorą właściwej wymowy słowa dalszego referatu: „Matka żołnierza radzieckiego nie mieszkała w Warszawie, Krakowie czy Poznaniu i polska ziemia nie jest mu potrzebna. A jednak walczył o nią, jak o własny naród i o własną ziemię".

Za dwa dni powrócimy do lignickich rozmów.

Sprawcy klęski wrześniowej

staną przed Najwyższym Trybunałem Narodowym

Jak już donosiliśmy, wkrótce ukaże się dekret o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej sprawców klęski wrześniowej. W przeszłości winowajcy klęsk narodowych uchodzili bezkarnie, teraz jednak — po raz pierwszy w naszych dziejach — istnieje taki układ stosunków, że można przystąpić do obiektywnego rozrachunku z przeszłością i sądu nad winnymi klęski narodowej.

Dekret wychodzi z założenia, że przyczyną klęski roku 1939 był występny reżim sanacyjny i sprzeczna z prawem działalność jego ówczesnych kierowników, a więc w szczególności systematyczne łamanie konstytucji z roku 1921 oraz niezgodne z tą konstytucją wprowadzanie zasad faszystowskich.

Zgodnie z tymi zasadami, dekret pociąga do odpowiedzialności karnej cztery rodzaje przestępców:

1) przede wszystkim tych, którzy zajmowali naczelne stanowiska w organizowaniu sił zbrojnych i potencjału gospodarczego Polski i jako tacy są odpowiedzialni za niedostateczne przygotowanie Polski do wojny;

2) drugą kategorię przestępców stanowią ci, którzy jako dyplomaci na placówkach zagranicznych, wzmacniali pozycję hitleryzmu, np. przez zawieranie szkodliwych dla Polski umów międzynarodowych;

3) karze więzienia podlegają dalej sprawcy represyj stosowanych wobec działaczy demokratycznych, czy to w Berezie lub Brześciu, czy też w innych miejscach odosobnienia;

4) ostatnią wreszcie grupę przestępców sanacyjnych tworzą ci, którzy faszyzowali polskie życie państwowe i stosowali w życiu politycznym gwałt, korupcję, oszukańcze machinacje, nadużywanie aparatu państwowego i samorządowego i tym podobne, w celu narzucenia antydemokratycznej konstytucji lub zmieniania ustroju państwowego w duchu faszystowskim.

Do osądzenia tych przestępstw, powołany zostaje Najwyższy Trybunał Narodowy, który orzeka w składzie trzech sędziów i czterech ławników. Ławników wybiera KRN spośród swych członków. Należy jednak podkreślić przepis dekretu stanowiący, że akt oskarżenia może być wniesiony tylko wówczas, jeśli sprawca jest ujęty. Nie można prowadzić sprawy pod jego nieobecność.

Ten sam Najwyższy Trybunał Narodowy będzie również rozpatrywał sprawy przestępców wojennych wydanych przez Sojuszników do dyspozycji prokuratora polskiego za zbrodnie popełnione w czasie okupacji na obszarze Polski.

Z akcji Pomocy Zimowej

Wszyscy do walki z nędzą!

W związku z akcją pomocy zimowej placówki Centralnego Komitetu Opieki Społecznej urządziły szereg imprez dla dzieci, na których obdarzono dzieci paczkami z żywnością i odzieżą. W każdym województwie wydano kilkanaście wagonów odzieży i obuwia. Dzieci obdarzono ponadto 1.500 kilogramów cukierków i czekolady oraz 15.000 kg. ciasta — otrzymanych z darów społeczeństwa. W samym woj. poznańskim rozdano 6.800 paczek, a 6.450 osób otrzymało pomoc w gotówce. Komitet Wykonawczy Pomocy Zimowej w Olsztynie, zebrał dotychczas 250.000 zł na cele pomocy dla najbiedniejszych. Akcja pomocy objęła 200.000 osób.

W ciągu miesiąca grudnia roku ub. — jak wykazują zebrane dotychczas cyfry — w całym kraju wydano 11.566.000 posiłków.

Centralny Komitet Opieki Społecznej wzywa całe społeczeństwo do szeregów, walczących z biedą, wierząc, że nikogo w tych szeregach nie zabraknie.

Składki i ofiary pieniężne można nadsyłać na konto w PKO 1-54076 lub Bank „Społem" 65 i 129 z dopiskiem „Pomoc Zimowa".

72.000.000 metrów tkanin

Przemysł włókienniczy odbudowuje się

Dokonano ostatnio obliczeń strat, które poniósł polski przemysł włókienniczy na skutek zdewastowania go przez Niemców. Straty te wynoszą 698.088.000 zł (według wartości przedwojennej). Do sumy tej doliczyć należy straty w zniszczonych budynkach.

W tych trudnych warunkach przemysł włókienniczy szybko podnosi się z upadku. Stan zatrudnienia w tym przemyśle wynosił: w kwietniu 62.029 osób, w maju 70.236, w czerwcu 83.278, w lipcu 97.614, w sierpniu 107.286, we wrześniu 108.021 w październiku 116.879, w listopadzie 123.762, do czego należy dodać liczbę zatrudnionych w przemyśle włókienniczym Ziem Zachodnich, wynoszącą 27.990.

W tym samym czasie, to jest od marca do listopada w przemyśle bawełnianym ilość wrzecion wzrosła ze 166.999 do 846.933, ilość krosien zaś z 6.726 do 22.270. W przemyśle bawełnianym ilość wrzecion wzrosła z 18.462 do 103.607, ilość krosien zaś z 778 do 3.007. W roku 1945 wyprodukowano 14.300 ton przędzy bawełnianej wartości 480.480.000 zł, przędzy odpadkowej 1.813 ton wartości 31.920.000 zł i wreszcie 72.000.000 m tkanin bawełnianych wartości 683.520.000 zł.

Obroty Centrali Tekstylnej wzrosły od czerwca do grudnia z 33.000.000 do 95.000.000 zł licząc po cenach sztywnych. W tym samym okresie obroty po cenach komercyjnych wzrosły z 47.500.000 zł do 220.000.000 zł.

WIEŚCI Z KRAJU

SKAZANIE KONFIDENTA GESTAPO

W Będzinie, w mieście powiatowym Zagłębia Dąbrowskiego, Sąd Specjalny skazał na karę śmierci 35-letniego Stanisława Strzałkowskiego z Grotkowa.

W czasie okupacji skazany na śmierć Strzałkowski był konfidentem Gestapo i spowodował śmierć 14 Polaków, mieszkańców wiosek Grotków i Psary, w pow. będzińskim. Polacy ci oskarżeni o przynależenie do organizacji podziemnych, skazani na śmierć zostali rozstrzelani.

STORM NA BAŁTYKU

GDYNIA. Panujący od kilku dni na Bałtyku silny storm w znacznym stopniu hamuje prace w porcie. Silne wiatry nie pozwalają na swobodne przesuwanie statków w basenach, a tym samym utrudniają prace przeładunkowe w porcie.

LIKWIDACJA „WILKOŁAKÓW"

W okolicach Prądnika władze bezpieczeństwa wykryły i aresztowały bandę „wilkołaków". Wśród aresztowanych znajdują się osoby, które zgłosiły wnioski o weryfikację. Hersztem bandy był niejaki Albert Leche z wioski Racławice. Banda „wilkołaków" przeprowadzała akcje sabotażu i wysyłała listy z pogróżkami do rodzin polskich, zwłaszcza repatriantów i osiedleńców.

PIERWSZA ROZPRAWA SĄDU DORAŹNEGO W KRAKOWIE

W dniu wczorajszym w Krakowie odbyła się pierwsza rozprawa przed Sądem Doraźnym. Oskarżonym był Edward Bieńczycki, o zbrojny napad rabunkowy. Bieńczyckiego skazano w trybie doraźnym na 15 lat więzienia.

PCK DLA POWODZIAN POW. PUŁAWSKIEGO

W ramach akcji pomocy dla ludności 15 wsi pow. puławskiego zalanych przez wylew Wisły, Polski Czerwony Krzyż przesłał na miejsce powodzi 7 ton chleba, po 500 kg. cukru, mięsa i tłuszczu oraz inne artykuły żywnościowe. Równocześnie kierowano na teren zalewu pomoc lekarską i weterynaryjną, rozporządzającą lekami i materiałami sanitarnymi.

HELENA BOGUSZEWSKA 2)

NIGDY NIE ZAPOMNĘ...

Wygląda to zupełnie inaczej niż SS. Wehrmacht, to ludzie z arsi. Zdrożeni. Bardzo zmęczeni, brudni, smutni. Nie w głowie im V1 ani V2, ani teoretyczne wywody o wielkości Fuehrera. W głowie im żony, dzieci, własne krowy i gospodarstwa we własnej bombardowanej ojczyźnie. W nogach śmiertelne zmęczenie. Na wszystkich piecykach i w kuchniach gotują kartofle, przy studniach piorą onuce, moczą zbolałe nogi. To nie są manekiny do zabijania ludzi, to są zwyczajni ludzie, przebrani w mundury, użyci do zabijania innych ludzi na wojnie. Czynią to bez specjalnej przyjemności. Zabrali Pisarkom dwa konie i resztę krów. Znikli.

Letnie domy napełniają się uchodźcami. Gromady ludzi z tobołami przeciągają placem. Krążą głuche wieści o pożarach, mordach, gwałceniu kobiet. Niemiecki komendant wojskowy, kwaterujący w najładniejszym domku z balkonem, gankiem, dzikim winem, po prostu oznajmia ludziom, że Niemcy przegrali wojnę, niemniej jednak, że będą się bronili dalej. — Tę wojnę wygrała Rosja i Ameryka — powiada — a przegrali Niemcy i Anglicy... Ostrzega przy tym ludność że teraz przyjdą ci najgorsi, zmotoryzowani, frontowi.

Właściciele różowego domku z kolei ostrzegają nas. Radzą uciekać przed frontem na zachód. Nie chcemy. Chcemy iść raczej na wschód, albo tutaj na miejscu doczekać się Czerwonej Armii. Sąsiedzi kiwają głowami: — Nie wiadomo, gdzie w tej chwili znajduje się Czerwona Armia, wiadomo natomiast, że ci najgorsi frontowi SS muszą tędy przez nas się przewalić. Lada moment mogą tu już być. A co wtedy?

Istotnie zjawiają się. I to zjawiają się w najgorszej chwili, po prostu w chwili aż śmiesznie nieodpowiedniej: ni mniej ni więcej, tylko mój mąż obcina właśnie włosy swojej bratanicy, dwunastoletniej Marysi, już przebranej na chłopca. Marysia jest uderzająco ładna i wygląda na dużo starszą niż jest. Postanowiliśmy, że nim przyjdą ci najgorsi, Marysia musi zrobić się chłopcem...

Jeden jasny warkocz leży już na podłodze, drugi skrzypi w tępych nożycach. W kuchni słychać kroki. Dwóch kręci się już przy domu, wchodzą. Wikingi. Są straszni. Jeśli o poprzednich można było mówić, że mieli twarze pod hełmami, to ci mają po prostu pyski. Są dzicy, przy tym pijani i brudni, i jakby głodni, bo oczy im latają, co by zjeść. Pomidory dojrzewają w koszyku, więc żrą te pomidory, a na Marysię przebraną w długich spodniach i jeszcze wciąż z jednym warkoczem, niby patrzą, niby nie patrzą, jakby nie widzą. Wygląda to jakby we śnie, albo w złym filmie: jedni widzą, a drudzy nie widzą tego samego. I niczem nie można sobie tego wytłumaczyć.

Więc żarli pomidory. Potem nadeszło ich więcej, ale wtedy Marysi już nie było. W ogóle wszyscy nasi domownicy liczni uciekli, pochowali się w innych domach, gdzie były lepsze piwnice i schrony. Zostaliśmy sami z naszym czarnym chłopcem Alim i z burym Kotulem II.

SS-owcy nie zwracają na nas uwagi. Leniwie i powoli zaczynają rozbierać nasz dom. Wynoszą drzwi, okna, szafy, stoły, nawet klapę od piwnicy i łóżko Alego. Wszystkiego tego używają do nakrycia na małe jedno i dwuosobowe bunkry, które masami kopią na naszym placu i w sąsiednim brzeziniaku.

Wobec tego i nam trzeba opuścić nasz dom. Wynosimy łóżko i resztę gratów do akacjowej alejki obok naszego małego okopu. Nie przeszkadzają nam w tym. Nakrywamy nasz okop jakąś półką, przysypujemy ziemią. Ciężka artyleria bije już zupełnie blisko. Tanki jeżdżą po naszym placu poufale i domowo. Pociski rozrywają się nad nami. Dookoła akacjowych zarośli, gdzie siedzimy, rozerwało się siedem pocisków. Miseczka Kotula przestrzelona jest na wylot jakimś odłamkiem. Sam Kotul przestaje jeść, chory ze strachu siedzi w trawie pod łóżkiem, albo chowa się do drugiego bliskiego okopu, który jest teraz domeną Alego.

Jedne pyski znikają, pojawiają się inne. Nie zwracając na nas żadnej uwagi, rabują co jeszcze się da. Nasz dom zamienia się w ohydny kadłub bez drzwi i okien, pełen śmiecia i szczątków czegoś nieokreślonego. Trochę książek i rękopisów zdążyliśmy zakopać w puszkach od marmolady. Reszta przepadła.

Siedzimy na łóżku pod akacjami, patrzymy: po placu łażą ciury. Rozmamłane, obdarte, głodne, bez pasów i bez czapek. Typowe łaziki, włóczęgi. Uciekają, pytają o drogę za Bug, o drogę do Beniaminowa. Za parę godzin słyszymy — niemiecki głos gada gardłowo w zagajniku, agitacyjnie z wysokości samochodu, rozkazująco, przekonywująco. I oto znowu wylegają na nasz plac i uwijają się żołnierze zdyscyplinowani, zapobiegliwi, gotowi bronić się zażarcie do ostatka. Nawet mundury zupełnie inaczej na nich wyglądają. Bo przyszedł rozkaz i jeszcze raz zdołał skupić i natchnąć. Ale nazajutrz znowu wałęsają się, szepczą podejrzanie między sobą w krzakach, oglądając się na boki i najwidoczniej zamyślając dezercję.

Dnie mijają w piekielnym gwiździe rozrywających się z trzaskiem pocisków, w buczeniu samolotów wysokich i niskich, w huku artylerii, w warkocie aut i czołgów, ciągle przejeżdżających. Zdaje się, że w którymś domku Rejentówki urządzili sobie Niemcy składnicę benzyny i stąd ten ciągły zajazd samochodów i tanków, gromadzących się zwłaszcza pod wieczór i dyszących całą noc dookoła w istnej ciżbie strudzonego warkotu, zarazem czujnie i bezpiecznie w ciemności.

W spokojniejszych chwilach, za dnia, wpadamy do tak zwanego domu. Piec kuchenny jeszcze stoi, więc gotujemy zupę. Potem jemy już tylko chleb. Potem nie jemy nawet chleba. Mamy przy sobie tylko wodę w studni, przy której kręcą się jacyś, nie wiadomo kto, jakby Ukraińcy półcywilni, zatrudnieni przy Niemcach. Zresztą Niemcom frontowym także głód dokucza. To już nie tamci przyfrontowcy SS. mający czas na grabienie kur, krów i świń... Widzieliśmy podoficera podnoszącego ze ścieżki kawałek chleba suchy i zapiaszczony. Natomiast mieli zawsze wino węgierskie, francuskie, rumuńskie. Pili.

Sąsiedzi nasi także prawie wszyscy siedzą w okopach, w schronach. Pewnego dnia zjawiają się żandarmi z Serocka, pod groźą zastrzelenia każą wszystkim mężczyznom i kobietom bezdzietnym zebrać się, by pognać ich do Modlina, albo jeszcze dalej. Potem chodzili po domach i po schronach i wyciągali opornych, ale do naszej kryjówki w akacjach jakoś nie doszli. Nie widzieliśmy ich wcale, dowiedzieliśmy się dopiero później o zabraniu ludności. Prócz nas zachowało się na Rejentówce jeszcze kilka rodzin, a wśród nich nasi najbliżsi sąsiedzi.

(D. c. n.)

1.500 łóżek dla gruźlików

czeka na pacjentów w sanatoriach śląskich

Dolny Śląsk obfituje w olbrzymią ilość wód kruszcowych o różnych składach, jak: alkaliczne, żelaziste, arsenowe, radioaktywne. Znajdują się tam również źródła gorące. Miejscowości lecznicze na tym terenie przystosowane są dla chorych na astmę, złą przemianę materii i reumatyzm. Znajdują się tam inhalatoria dla leczenia kataru, górnych dróg oddechowych; komory pneumatyczne do leczenia astmy — drugie po Szczawnicy w Polsce.

W Państwowym Instytucie Leczenia gruźlicy w Krzyżatce znajdują się urządzenia do chirurgii klatki piersiowej, obsługiwane przez pierwszorzędnych specjalistów. Czynnych jest na tym terenie 12 sanatoriów dla gruźlików, posiadających 2.000 łóżek.

Sanatoria gruźlicze grupują się w okolicy Krzyżatka i Kamieniogóry. Wyposażone są w laboratoria, aparaty Roentgena, poza tym w pościel, bieliznę i umeblowanie. Niestety, ilość zajętych łóżek jest b. mała. Na 2.000 posiadanych zajętych jest tylko 500.

O ile warunki mieszkalne i lecznicze są pierwszorzędne, to kwestia aprowizacji szwankuje. Dowóz produktów spożywczych ze Środkowej Polski jest niemożliwy już chociażby ze względu na brak transportu. Chorzy pozbawieni są głównie mięsa i tłuszczów oraz jarzyn (na wolnym rynku zakupuje się kapustę kiszoną w cenie 80 zł. za kg.).

Zagadnienie gruźlicy jest obecnie palącym w Polsce. Wśród powracających z obozów koncentracyjnych niemieckich jest większość chorych na gruźlicę. Nasza młodzież i dzieci na skutek niedożywiania i złych warunków w ostatnich latach obarczone są gruźlicą.

Brak aktywności w organizowaniu transportu jest przyczyną, iż 1.500 łóżek w sanatoriach Dolnego Śląska czeka na pacjentów.

Nie jest jeszcze całkowicie rozwiązany problem przewozu chorych wagonami sanitarnymi. Wagony takie z obsługą sanitarną PCK. kursują na trasie Warszawa - Kraków i Katowice - Przemyśl. Konieczne jest zorganizowanie obsługi PCK. na linii Warszawa — Wrocław — Jelenia Góra oraz Toruń — Poznań — Wrocław — Jelenia Góra.

W Hartembergu, w pensjonacie „Leśny Dzwon" otwarto warsztaty dla uzdrowieńców. W warsztatach tych przygotowuje się chorych, niezdolnych do kontynuowania swego zawodu, do lżejszej pracy samodzielnej, jak roboty ręczne, zabawkarstwo, koszykarstwo.

Akademia

ku czci Tadeusza Kościuszki

W dniu wczorajszym staraniem PPS i OM TUR Dzielnicy Mokotów w sali Domu Partyjnego odbyła się uroczysta akademia ku czci T. Kościuszki.

Przy wypełnionej przez mieszkańców Mokotowa sali, akademię zagaił tow. Z. Ładkowski, dając słowo wstępne o T. Kościuszce jako o tym który związał swe losy z Ludem Polskim, — powołując do Prezydium tow. tow. Durkową, B. Korczyńską, Winnickiego, Przeździeckiego i Reczkowskiego.

Tow. prof. W. Winnicki w referacie swym omówił działalność Tadeusza Kościuszki jako Naczelnika Państwa, Konstytucję 3-go Maja, Udział Chłopów w powstaniu z Bartoszem Głowackim i z wodzem Ludu Warszawskiego Janem Kilińskim na czele. Związał imię T. Kościuszki z walkami I Dywizji, która zatknęła swój zwycięski sztandar na murach Berlina.

W części artystycznej wykonano szereg deklamacji i pieśni okolicznościowych.

Podniosłą uroczystość zakończono odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

P.P.S. w Wieluniu

działa energicznie na wielu odcinkach

Powiat wieluński mający w historii socjalizmu znanych i zasłużonych w partii działaczy, w dobie powojennej z uwagi na swój rolniczy charakter — pod względem liczebności nie może dorównać powiatom bardziej uprzemysłowionym. Mimo, iż posiada tylko 600 członków w dziesięciu Kołach PPS i OMTUR, nie stoi na szarym końcu. Odpływ jednej piątej aktywu na zachód, zahamował na pewien okres pracę, lecz dzięki wzmożonej intensywności roboty, nie ma w powiecie placówki, w której by PPS nie brało udziału.

Z inicjatywy PPS powstała Międzypartyjna Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Demokratycznych, dając w ramach ścisłej i zgodnej współpracy rozwiązanie wielu terenowych, gospodarczych i politycznych problemów.

W maju 1945 r. zorganizowany Obwód Ligi Morskiej przyniósł poza siecią Kół w terenie — 50.000 zł dochodu z akcji zbiórkowej, na rzecz Okręgu Ligi Morskiej — Łódź.

Pow. Kom. Odbudowy Wielunia uzyskał kredyty na Kolonię Robotniczą.

Pow. Zw. Rybacki i Pow. Zw. Łowiecki zaprowadziły racjonalną ochronę ryb i zwierzostanu.

Dwie spółdzielnie stworzyły warsztaty pracy we własnym zawodzie: stolarka dla stolarzy, a transp.-komunik. dla szoferów, przy czym ta ostatnia wybitnie odciążyła trudności komunikacyjne Wieluń—Łódź.

Kurs aktywu i zjazd powiatowy PPS zaszczycony był wizytą tow. premiera i obecnie pierwszą pionierską robotą w tej dziedzinie jest utworzony „Robotniczy Dom Wypoczynkowy PPS", oddalony o 14 km od Wielunia, a 11 km od kolei. Położony jest przy szosie nad rzeką Wartą i w pobliżu lasów. Owocowo-warzywny ogród i 54-hektarowy obszar pól i łąk, pozwoli na założenie gospodarstwa, wydatnie obniżającego koszty pobytu robotników

Niezupełnie zniszczony park oraz możliwość założenia kąpieliska i przystani kajakowej — uprzyjemnia i wpływa korzystnie na zdrowie w czasie pobytu.

Wywiązanie się z ciężkiego zadania, będzie widomym znakiem aktywnej roboty wieluńskiego PPS-u. Wierzymy, że Komitet Budowy Domu Wypoczynkowego w Krzeczowie, sprosta przyjętym obwiązkom i Dom ten stanie się dla naszych towarzyszy miejscem zasłużonego wypoczynku po dniach uciążliwej pracy nad odbudową kraju.

SPORT

Z KRAKOWA DO KRYNICY

Z powodu odwilży w Krakowie zawody hokejowe z Krakowa przeniesione zostały do Krynicy, dokąd udają się obydwie drużyny.

ZAWODY W SZCZYRKU

W drugim dniu zawodów narciarskich w Szczyrku odbył się bieg złożony oraz skoki. Wyniki biegu złożonego są następujące: Rudolf Wros Wisła 339 punktów, Urabaniec Szczyk 305,8 punktów, Broda Cieszyn 302,2 punkty.

Wyniki w skokach: Jan Raszka Wisła 128.6 punktów; skoki 45. 38, 5. Antoni Wieczorek 125,6 punktów. skoki 46 i 42. Urbaniec ze Szczyrk 122.8. skoki 42 i 42.

PZPN W WARSZAWIE

W pierwszym dniu walnego zebrania Polskiego Związku Piłki Nożnej powzięto zasadniczą uchwałę przeniesienia PZPN do Warszawy, opierając się na statucie na uchwale poprzedniego walnego zebrania, które Kraków czyniło tylko tymczasową siedzibą oraz na oświadczenie przedstawicieli państwowego urzędu wychowania fizycznego i państwowej rady sportowej, że życzeniem ich jest by w miarę możności państwowe związki sportowe przenieść do stolicy. Uchwała o przeniesienie siedziby do Warszawy przeszła przez aklamację.

W wyniku wyborów wybrano również przez aklamacje następujące władze PZPN: Prezes — generał Bończa Uzdowski, wice prezes dr. Micles, przewodniczący wydziału gier i dyscypliny Władysław Wilczek. Przewodniczący wydziału spraw sędziowskich Glinka, referent spraw zagranicznych inż Grabowski, referent wyszkoleniowy Stefan Kisieliński, kapitan związkowy pułk. Rejman.

Przyjęto preliminarz buddżetowy w wysokości 1.800 000 zł.

ODBUDOWA SZPITALNICTWA W KOSZALINIE

Do Koszalina przybyło z Warszawy z Ministerstwa Zdrowia 12 samochodów ciężarowych z lekarstwami i urządzeniami szpitalnymi oraz instrumentami lekarskimi.

Ogólna waga transportu wynosi 50 ton.

Z ŻYCIA PARTII

DOROCZNA KONFERENCJA WOJEWÓDZKA

W dn. 23 i 24 II. odbędzie się w Warszawie w sali PPS Teatru „Comedia" przy ul Szwedzkiej 2-4.

Doroczna Konferencja Wojewódzka

Porządek dzienny dn. 23 II. (sobota) godz. 15-a 1. Zagajenie, 2. Wybór Prezydium, 3. Powitanie, 4. Referat Polityczny, 5. Część artystyczna.

Dn. 24 II (niedziela) godz. 9-a 1. Sprawozdanie. 2. Dyskusja, 3. Wybór nowych władz WK PPS, 4. Wolne wnioski.

Na obrady w ciągu pierwszego dnia wstęp mają. Aktyw Dzielnicowy, Poczty Sztandarowe i zaproszeni goście.

Drugiego dnia obrad wstęp wyłącznie tylko dla delegatów. W związku z konferencją Woj Kom poleca się odwołanie wszystkich zebrań i uroczystości partyjnych. Jednocześnie WK wzywa Komitety Pow. i Dzieln. o nadsyłanie imiennego spisu delegatów na konferencję do dn 20 b. m.

NOWY KOMITET DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE

Na odbytym Walnym Zebraniu Dzielnicy Śródmieście w Gmachu Zarządu Miejskiego w Warszawie, wybrano Komitet Dzielnicy, który ukonstytuował się dnia 14. II 46 r. następująco:

Prezydium: Przewodniczący Józef Drzewiecki. Vice-przewodniczący I. — Karol Sent, Vice - przewodniczący II. — Mieczysław Łuczyński, Sekretarz — Feliks Więch, Zastępca sekretarza — Zygmunt Szarkiewicz, Skarbnik Stefan Wieczorek, Gospodarz — Franciszek Kłosiński. Członkowie Komitetu tow. tow. Illa Genachow — referat młodzieżowy, Henryk Gawin — referent Kulturalno Oświatowy, Zygmunt Misiewicz — referat zawodowy, Kazimierz Kucharczyk — referat propagandowy.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli tow. tow. Trochym, Kochański, Kralkowski, Kropiniewicz i Baca

Na posiedzeniu Komitetu postanowiono zaprosić przedstawicieli aktywu kół — na posiedzenia, które odbywać się będą w poniedziałki o godz 16-ej. Każdy przedstawiciel Koła ma prawo głosu w sprawach reprezentowanego przez siebie Koła.

Jednocześnie Komitet Dzielnicy Śródmieście zawiadamia, że w dniu 27 bm w lokalu Partii — (Mokotowska 51) o godz 17-ej tow. Minister Świątkowski wygłosi odczyt „Co każdy Polak wiedzieć powinien". Wstęp za zaproszeniami, które można otrzymać w Sekretariacie Dzielnicy od dnia 25 b. m.

Poprawa na froncie powodziowym

Woda na terenach zalanych ustępuje

Ogólna sytuacja na terenach dotkniętych powodzią uległa wczoraj znacznej poprawie. Obawa zmiany koryta Wisły na dużej przestrzeni chwilowo nie istnieje. Niemniej wskutek zatoru, zapór lodowych koryto rzeki ustala się bezpośrednio obok dawnego. Samoloty biorące przedwczoraj udział w akcji pomogły do ustalenia nowego nurtu rzeki. W dniu wczorajszym, wobec złych warunków atmosferycznych lotnictwo nie mogło współdziałać w akcji ratowniczej Stan zalewu znacznie się zmniejszył i woda ma tendencję do dalszego spadku. Wielką ulgą jest grubiejąca powłoka lodowa i ustalający się mróz, pozwalające na komunikowanie się z obszarami zalanymi wodą, i niesienie pomocy powodzianom.

Grupa PCK Lublina wraz z lekarzem powiatowym z Puław zorganizowała akcję pomocy lekarskiej dla chorych. Jest ich wśród powodzian b. dużo. Natomiast ofiar śmiertelnych niemal nie ma Akcja pomocy żywnościowej dla powodzian działa b. sprawnie. Ludność okoliczna wykazuje nadal wielkie zrozumienie i ofiarność przygarniając powodzian w okolicznych wioskach.

Rozpoczęto masowe gromadzenie drzewa, celem budowy pomostów, umożliwiających wyprowadzenie z terenów nawiedzonych powodzią koni i krów. (v)

Konkurs graficzny R.T.P.D.

Zarząd Główny Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci ogłasza konkurs na graficzne rozwiązanie nazwy Towarzystwa, które nadawać się będzie na szyld, winiety wydawnictw Towarzystwa itp. oraz na graficzny monogram Towarzystwa, nadający się do reprodukcji w metalu, jako odznaka do klapy marynarki oraz do sygnowania wydawnictw, wyrobów przemysłowych itp.

Zarówno napis „Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci", jak i monogram „RTPD" mają być przedstawione w dwóch wariantach: jedno i dwu lub trójbarwnym.

Projekty należy nadsyłać w zamkniętych kopertach, opatrzonych godłem, dołączając kopertę opatrzoną tym samym godłem, a zawierającą nazwisko i dokładny adres autora.

Termin nadsyłania prac upływa dnia 15 marca rb., a dla prac zamiejscowych ważna jest data stempla pocztowego — najpóźniej 12 marca rb.

Nagrody wynoszą: I — 3.000 zł, II — 2.000 zł i III — 1.000 zł.

Zastrzega się możliwość podziału nagród na 6 równorzędnych po 1.000 zł oraz zakupienia prac nienagrodzonych.

Prace nadsyłać należy do Zarządu Głównego Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci — Warszawa-Żoliborz, ul. Słowackiego 5/13 m. 181, tel. nr 8.84-52.

Żoliborz uczcił

53-cią rocznicę założenia Partii

W lokalu PPS na Żoliborzu, przy ul. Suzina, odbyła się wczoraj akademia dla uczczenia 53 rocznicy Polskiej Partii Socjalistycznej.

Akademię zagaił tow. adw Garlicki wskazując w krótkim przemówieniu na długą i chlubną tradycję Polskiej Partii Socjalistycznej, która kolejno walczyła z caratem, faszyzmem rodzimym oraz najokrutniejszym najeźdźcą hitlerowskim.

PPS przeżywała kilkakrotnie rozłamy, z których zawsze wychodziła wzmocniona i bardziej zwarta Dziś jest partią zwycięską, współrządzącą, co nie jest tytułem do zaszczytów, lecz okolicznością nakładającą na nas trudne obowiązki i odpowiedzialność przed narodem.

W prezydium zasiedli najstarsi przedstawiciele walczącej klasy robotniczej Warszawy, tow. tow. Weremowicz i Gerlach — członek pierwszej w Polsce partii robotniczej „Proletariat" — obok najmłodszych działaczy z OMTUR.

Imieniem PPR przemawiał tow. Młynarski, oddając hołd pamięci tow. tow. Barlickiego i Dubois, szermierzom jedności robotniczej.

W dalszym ciągu akademii tow. minister Matuszewski, omówił zagadnienia polityczne i gospodarcze dzisiejszej Polski.

Część koncertową akademii wypełniły produkcje artystyczne zespołów OMTUR

Na zakończenie orkiestra odegrała hymn państwowy, „Czerwony sztandar" i „Międzynarodówkę".

Ile słów wysłano zagranicę?

Odbudowa komunikacji radiowej na Wybrzeżu, postąpiła już daleko naprzód. Radiostacja pocztowa składa się obecnie z 4 aparatów odbiorczych, 4 nadawczych, które utrzymują łączność z Warszawą, Katowicami, Szczecinem, Olsztynem i zagranicą (Dania, Szwecja, Norwegia, Finlandia) oraz ze statkami przybywającymi do portu w Gdyni. Zasięg dla radiokomunikacji ze statkami wynosi 300 mil.

Do końca 1945 r. wysłano i odebrano z Warszawy i Katowic 175 168 słów do Szwecji, Danii i Norwegii wysłano i odebrano 126.780 słów. Korespondencja ze statkami zamyka się w 3.718 słowach.

W najbliższym czasie Urząd Pocztowy w Gdyni, po wybudowaniu nowych masztów i zmontowaniu aparatów, przejdze na nadawanie maszynowe.

Co usłyszymy w RADIO

WTOREK 19 LUTY

7.00 Dzien. por. 7.15 Muz. z płyt. 7.50 O czym pisze prasa stoł. 8.00 Powt. dzien por 11.00 Kronika W-wy 12.15 Dzien poł 12.30 Pieśni w wyk. M. Dobrowolskiej - Gruszczyńskiej. 12.50 Skrz. posz. rodz. 13.20 „Na ziemiach odzysk" 13.30 Aud. dla Polsk. Sił Zbrojnych Zagr. 16.00 Aud. słowno-muz dla dzieci pt. o „Korsarzu Palemonie" J. Brzechwy. 16.20 Recital skrzypc. A. Schenkera 16.40 Przegl. codz. 17.30 Konc. muz lekk. w wyk. Sekstetu P. R. pod dyr. S. Rachonia i Z. Komorowskiej (śpiew). 18.00 Odczyt pop. nauk. z cyklu „Na wielkiej fali" dr J. Barskiego. 18.15 Przegl prasy kraj. 19.15 Skrz posz. rodz zagr 19.40 Dzien. wiecz. 20.00 Konc. popul. Ork. symf. 20.45 Turn. recyt. utw. A. Mickiewicza 21.30 Skrz. posz rodz. zagr. 22.45 Ostat. wiad dzien. rad 22.55 Przegl. prasy zagr. 23.00 Muz. tan. z płyt 23.25 Skrz. posz. rodz. zagr. 24.00 Hymn.

TEATRY

Opera (Marszałkowska 8). O godz 14 „Verbum Nobile" i „Pajace", a o godz. 17.30 „Cyrulik Sewilski" Rossiniego.

Teatr Polski (Karasia 2): dziś o godz. 17.30 „Lilla Weneda" w premierowej obsadzie

Teatr Powszechny m. st. Warszawy (Zamojskiego 20) dramat Henryka Ibsena „Wróg ludu"

Teatr Comedia (Szwedzka 2-4) codziennie o godz 18 komedia karnawałowa M Bałuckiego p. t. „Dom Otwarty" w reżyserii J. Bielicza

Teatr Mały (Marszałkowska 81) codziennie o godz 16 Szopka Polityczna a o godz. 18 „Macierzyństwo Panny Jadzi" komedia w 3 aktach J. [illegible]liwiny

Praski Teatr Rewii (Zygmuntowska 8): gra codziennie rewię pt „Aby do wiosny". Pocz o godz 17 i 19 W niedziele i święta o 15. 17 i 19

Sala Wedla (Zamojskiego 26): dziś o godz 18 „Skiz" Zapolskiej z Mieczysławą Ćwiklińska

KINA

Kino „*Atlantic*" ul Chmielna 33 Nowy film produkcji angielskiej „Nieuchwytny Smith" w rolach gł: Leslie Howard i Mary Morris Nadprogram *Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej*

Kino *Polonia* Marszałkowska 56 „Francja Wyzwolona" oraz Aktualności

Kino „*Tęcza*" Żoliborz — Suzina 4 Komedia nieporozumień miłosnych „Cztery Serca" oraz Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej

Kino „*Syrena*" Praga — Inżynierska 4. Film polski „Strachy" w rolach gł.: J Andrzejewska H Karwowska. M Ćwiklińska, E Bodo. J Węgrzyn oraz Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej

Początek seansów: we wszystkich kinach: 13 15 17. 19. w niedzielę i święta poranek o 11-ej

UWAGA: Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków Zw Zaw i Organizacyj Młodzieżowych do nabycia biorowo w Radzie Zw Zaw przy ul Targowej 15 oraz Zw. Zaw Prac Budowl ul Marszałkowska 72, codziennie od 9 do 12-ej w poł

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po 5 zł za wyraz Poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł Urzędowe, przetargi, nekrologi 1 mm szerokości 1 szpalta po 10 zł. reklamowe 15 zł. W tekście red. 25 zł, tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc drożej Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują: Dział Ogłoszeń Robotnika" — Warszawa. Al. Jerozolimskie nr 121 Polska Agencja Prasowa PAP Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa. Pierackiego 11. Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Środkowa 7. Nowy-Świat 47. Marszałkowska 62. Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl Inwalidów (Żoliborz). Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biuro „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimskie 3? i Praga. Targowa 70 — „Wolność" Warszawa, ul Marszałkowska 95. Spółdz Ag Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul Złota 4. Dział Reklamy Spółdz Wydawn „Wydawnictwo Ludowe" — ul Bagatela 10 m 35 tel nr 8 67 79

REDAGUJE KOMITET B — 05233 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" Druk Spółdz Wyd „Wiedza nr 1 — „Robotnik"